

Warmia w dobie „potopu” szwedzkiego 1654–1660. Protokoły posiedzeń kapituły warmińskiej, korespondencja i akta, oprac. Alojzy Szorc, Irena Makarczyk (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 243), Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2008, ss. 417, ISBN 978-83-60839-22-5.

Alojzy Szorc pisał jedenaście lat temu, że wydawnictwa źródłowe dotyczące dziejów Warmii w okresie wczesnonowożytnym „to chyba najbardziej zaniedbany dział historiografii” warmińskiej¹. Wskazał przede wszystkim na potrzebę kontynuacji wydawanej w latach 1860–1939 serii wydawniczej *Monumenta Historiae Warmiensis*. Teraz, realizując swoje postulaty (nie po raz pierwszy zresztą), wraz z Ireną Makarczyk opublikował tom źródeł poświęcony dziejom Warmii w okresie wojny polsko-szwedzkiej, zwanej potocznie „potopem”.

Recenzowane wydawnictwo źródłowe podzielone zostało na dwie części. W pierwszej opublikowano rozproszone protokoły posiedzeń kapituły warmińskiej z lat 1654–1660 (165 dokumentów), a w drugiej – pochodząca z tych samych lat korespondencja z archiwum kapitulnego i biskupiego (232 dokumenty). Jak zaznaczyli w przedmowie wydawcy, podstawowy i zasadniczy zrąb stanowią protokoły posiedzeń kapituły, opublikowane w całości, natomiast listy stanowią wybór dopasowany do problematyki zawartej w protokołach (s. XVI). Wszystkie publikowane źródła przechowywane są w zasobie Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie.

Teksty zostały opublikowane w języku źródła. Protokoły posiedzeń kapituły spisywane były wyłącznie w języku łacińskim. Natomiast w części drugiej, obejmującej korespondencję, językiem źródeł była łacina (188 listów), niemiecki (23), polski (19) i włoski (2). Teksty opublikowane zostały praktycznie w całości, jedynie w sześciu przypadkach są to tylko ekscerpty, a w trzynastu – regesty. Wszystkie zaś zostały zaopatrzone w polskojęzyczne streszczenia. Przypisy tekstowe wydawcy umieścili bezpośrednio pod każdym dokumentem. Co do przypisów rzeczowych uznali, że ze względu na specyfikę źródeł nie ma potrzeby zamieszczać ich pod każdym dokumentem, i umieścili je w indeksie oraz we wstępie. Całość tomu uzupełniają obszerny wstęp, wykaz panujących, dostojników i urzędników wymienionych w publikowanych źródłach z lat 1654–1660, biogramy biskupów warmińskich Wacława Leszczyńskiego i Jana Stefana Wydźgi oraz kanoników warmińskich, dzieśięć ilustracji, indeks osobowy i geograficzny.

¹ A. Szorc, *Dzieje Warmii 1454–1660. Stan badań i postulaty badawcze*, Olsztyn 1999, s. 128.

Dla tekstów polskich i łacińskich za normę wydawniczą wydawcy przyjęli instrukcję z 1953 r. pod redakcją Kazimierza Lepszego², a dla źródeł niemieckich instrukcję opracowaną przez Johanna Schultze³. Sposób przygotowania źródeł do wydania nie budzi zastrzeżeń.

Największa część z opublikowanych dokumentów dotyczy dziejów Warmii w trakcie wojny polsko-szwedzkiej z połowy XVII w. W związku z tym w źródłach tych często jest mowa o oddziałach wojskowych, kontrybucjach i zniszczeniach wojennych. W trakcie działań militarnych nikt nie miał głowy do rozważań doktrynalnych. Dlatego też w ciągu siedmiu lat nie odbyła się ani jedna narada kanoników w sprawach kultu. Natomiast dokładne odzwierciedlenie w protokołach kapituły znalazły sprawy obecności kanoników na posiedzeniach. Od tego bowiem zależał przydział środków materialnych, które mimo działań militarnych, wprawdzie w skromniejszym wymiarze, napływały od poddanych, „bowiem blokada brandenburska nie była szczelna” (s. XXXI).

Jedną z wielu interesujących kwestii, które znalazły odzwierciedlenie zarówno w protokołach posiedzeń kapituły, jak i w publikowanej korespondencji, były wzajemne kontakty biskupa Wacława Leszczyńskiego i kapituły warmińskiej z elektorem brandenburskim.

Fryderyk Wilhelm już w 1652 r. zwracał uwagę biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego na nadciągające niebezpieczeństwo inwazji szwedzkiej i radził mu wzmocnić niektóre miasta warmińskie. Nic więc dziwnego, że biskup w grudniu 1655 r., a więc już po wkroczeniu Szwedów na terytorium Rzeczypospolitej, uważał elektora brandenburskiego za sojusznika i wysłał do niego poselstwo, proponując, aby elektor na własny koszt ulokował około 300 piechurów w miastach warmińskich: w Ornecie, Dobrym Mieście, Olsztynie i Barczewie. Uważał, że będzie to w interesie nie tylko Warmii, lecz także Prus Książęcych (cz. 2, nr 98). Biskup warmiński wraz z częścią kapituły uciekł też przed Szwedami nie do Polski, lecz do Królewca, szukając opieki u Fryderyka Wilhelma.

Dodać trzeba, że gdy doszło do ataku szwedzkiego na Polskę w 1655 r., Brandenburgia prowadziła rokowania ze wszystkimi stronami: z Polską, która zażądała wypełnienia obowiązków lennych, ze Szwecją i z cesarzem Ferdynandem III. Elektor Fryderyk Wilhelm czekał na rozwój wydarzeń, nie chcąc przedwcześnie się angażować zbyt wyraźnie po jednej ze stron konfliktu. Zaznaczyć trzeba, iż w najbliższym otoczeniu elektora, przebywającego wówczas w Królewcu, przeważała opinia, że jeśli zaistnieje konieczność opowiedzenia się ostatecznie po jednej ze stron, to obowiązek i przysięga lenna wiążą elektora ze stroną polską⁴. Tezę o wierności Rzeczypospolitej podtrzymywał przede wszystkim Johann Hoyerbeck, rezydent brandenburski w Warszawie, przypominając elektorowi o złożonej przysiędze. Pozostanie przy Polsce tłumaczył również względami praktycznymi; jego zdaniem konstytucyjno-parlamentarna Rzeczpospolita nigdy nie będzie tak niebezpieczna jak silna Szwecja, zmiernająca do opanowania wszystkich krajów nadbałtyckich. Natomiast minister Georg Friedrich von Waldeck w wybuchającej wojnie od początku widział okazję do zrzucenia polskiego zwierzchnictwa i wpływał na elektora, aby skłonił się ku Szwecji. Fry-

² Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, oprac. zespół pod red. K. Lepszego, Wrocław 1953.

³ J. Schultze, *Richtlinien für die äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, *Blätter für deutsche Landesgeschichte*, Jg. 98: 1962, s. 1–11; druk też w: *Richtlinien für die Edition landesgeschichtlicher Quellen*, hrsg. v. W. Heinemeyer, Marburg-Köln 1978, s. 25–36.

⁴ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 115.

deryka Wilhelma przekonały ostatecznie zwycięstwa i groźby szwedzkie. Dnia 27 I 1656 r. w porozumieniu zawartym w Królewcu elektor uznał się wasalem króla szwedzkiego i otworzył dostęp do portów księstwa. W zamian za obietnicę pomocy militarnej otrzymał w lenno Warmię. Oznaczało to sekularyzację tego terytorium, a tym samym likwidację władzy świeckiej biskupa i kapituły warmińskiej.

W polskiej historiografii elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm przedstawiany jest najczęściej jako cyniczny zdrajca, który nie wywiązał się ze swych obowiązków lennych wobec Polski. Podobnie ocenili go wydawcy recenzowanego tomu źródeł (s. XXVII). Jak już jednak przed laty zauważył Stanisław Salmonowicz, jest to zbyt duże uproszczenie⁵. Słabość Rzeczypospolitej i nieudolność jej władcy Jana Kazimierza sprawiły, że lennik pruski nie mógł liczyć na efektywną pomoc i obronę swego terytorium ze strony polskiej. Fryderyk Wilhelm zdawał sobie z tego doskonale sprawę. Pamiętać należy także o tym, że państwo brandenbursko-pruskie było wówczas jeszcze krajem słabym, o drugorzędnym znaczeniu na arenie politycznej i w walce przeciw potężnej Szwecji nie miało najmniejszych szans na zwycięstwo.

Ponieważ biskup warmiński i kanonicy podpisali zobowiązania uległości elektorowi i poszanowania traktatu zawartego przez elektora ze Szwecją (m.in. cz. 1, nr 101, 102), podobnie zresztą jak szlachta i miasta warmińskie (cz. 1, nr 106), to elektor starał się nie drażnić stosunków z biskupem i kapitułą warmińską. Dlatego też, kiedy w styczniu 1656 r. oddziały brandenburskie wkroczyły na Warmię, elektor Fryderyk Wilhelm, wyznaczając dla części swych wojsk kwatery w starostwie i mieście Pięczęno, określił zasady odnoszenia się żołnierzy do miejscowej ludności, rozkazując oficerom, aby utrzymywali porządek i dyscyplinę w oddziałach i nie rekwirowali więcej, niż to mają w ordonansach. O wszelkich ekscesach mają być informowani generałowie i on sam (cz. 1, nr 100). O chęci utrzymania poprawnych stosunków z biskupem i kapitułą świadczy też chociażby sprawa zboża zmagazynowanego przez kapitułę na zamku w Olsztynie w ilości 91 łasztów i 42 korców. Fryderyk Wilhelm zasugerował w styczniu 1657 r., aby kapituła dodała jeszcze 8 łasztów i 18 korców, pozostawił bowiem kapitule do dyspozycji w Królewcu 100 łasztów. Doprowadzenie do skutku tej zamiany kapituła zleciła kanonikowi Fantoniemu (cz. 1, nr 105).

Elektor zdecydował również na początku kwietnia 1656 r., że biskup Leszczyński zachowa dotychczasowe dochody i komornictwo lidzbarskie oraz całkowitą jurysdykcję nad duchowieństwem. Pozostawił mu również jurysdykcję w sprawach ekonomicznych nad dotychczasowymi poddanymi. Elektor zezwolił także biskupowi na zatrzymywanie się na wszystkich swoich zamkach, a urzędników mianowanych dotąd przez biskupa, którzy złożyli przysięgę wierności władcy brandenburskiemu, pozostawił na stanowiskach (cz. 2, nr 127).

Trudno się zgodzić ze stwierdzeniem wydawców recenzowanej książki, że to biskup Waclaw Leszczyński „oderwał” elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma od sojuszu ze Szwecją (s. XXX, XLII). Główną bowiem rolę w rokowaniach z elektorem odgrywał nie biskup warmiński, lecz poseł cesarski Franz von Lisola. On to na początku czerwca 1657 r. otrzymał od Jana Kazimierza obszerną instrukcję odnoszącą się do rokowań z Fryderykiem Wilhelmem; wręczono mu również instrukcję dla hetmana Wincentego Gosiewskiego⁶. Wraz z posłem habsburskim do Królewca miał się udać biskup warmiński Lesz-

⁵ Ibid., s. 120–121.

⁶ *Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola aus den Jahren 1655–1660*, hrsg. v. A. F. Pribram, Wien 1887, nr 60, s. 279–282.

czynki, *electori imprimis carus*, który miał być oficjalnym przedstawicielem króla polskiego wyznaczonym do rokowań. W rzeczywistości jednak dużo dalej idące pełnomocnictwa miał Lisola⁷.

O tym, że to poseł austriacki był głównym negocjatorem króla polskiego, świadczy również instrukcja, jaką otrzymał biskup Leszczyński. Nakazywano mu, aby niczego nie czynił bez wiedzy i zgody Lisoli. Poseł austriacki otrzymał od władcy polskiego pozwolenie na wyrażenie zgody, gdyby elektor brandenburski upierał się przy otrzymaniu suwerenności w Prusach Książęcych.

Do bardzo starannie przygotowanej recenzowanej książki wkradły się jednak, choć nieliczne, drobne błędy. Kurort, do którego wyjechał zadbać o stan swego zdrowia biskup Leszczyński, to nie Baden-Baden, lecz Baden. Pierwsze miasto nie leży pod Wiedniem, ale jest położone w południowych Niemczech, w zachodniej części Badenii-Wirtembergii, a modne jako kurort stało się dopiero w końcu XVIII w. Chodzi o kurort Baden pod Wiedniem. Brandenburski generał Jerzy Fryderyk Waldek (cz. 2, nr 85) to w rzeczywistości Georg Friedrich von Waldeck. Także w indeksie znajdujemy jego niepoprawne nazwisko: Waldek.

Reasumując, otrzymaliśmy bardzo interesujący tom źródeł poświęcony dziejom Warmii w połowie XVII w., zawierający wiele szczegółowych informacji dotyczących funkcjonowania kapituły warmińskiej, dnia codziennego, gospodarki i polityki. Wydawcom należą się słowa podziękowania i uznania za zebranie oraz staranne przygotowanie materiału źródłowego do druku.

Jacek Wijaczka (Toruń)



⁷ J. Haller, *Franz von Lisola, ein österreichischer Staatsmann des 17. Jahrhunderts*, Preussische Jahrbücher, Bd. 60: 1892, s. 522.